



Adam Krzyżowski

Uniwersytet Śląski

 <https://orcid.org/0000-0002-0865-2455>

Jak być nieposłusznym?

Recenzja książki Frédéric Grosa: *Nieposłuszeństwo*.

Tłum. E. KANIOWSKA.

Wydawnictwo „Czarna Owca”. Warszawa 2019

Nieposłuszeństwo Frédéric Grosa jest książką swobodnie dryfującą na płynnej granicy filozofii, eseju oraz manifestu politycznego. Jej przesłaniem zdaje się być okrzyk: „Buntujmy się”. Ale w jaki sposób? Tego dotyczy właśnie rozprawa francuskiego filozofa.

Frédéric Gros, urodzony w 1965 roku francuski filozof, specjalizuje się w myśli Michela Foucaulta. Na co dzień jest wykładowcą akademickim w prestiżowym paryskim Instytucie Nauk Politycznych. Polski czytelnik miał już okazję zapoznać się z jego pisarstwem dzięki opublikowanemu w 2015 roku przez wydawnictwo Czarna Owca esejowi *Filozofia chodzenia*.

Punktem wyjścia *Nieposłuszeństwa* są słowa amerykańskiego historyka Howarda Zinna, pozornie przewrotne i przeszywająco trafne: „Problemem nie jest nieposłuszeństwo, problemem jest posłuszeństwo”¹. Naturalne wydaje się pytanie: dlaczego posłuszeństwo miałoby być problemem? Francuski filozof pisze, że wskazanie wszystkich przykładów trudnej sytuacji, w jakiej znalazł się świat sprowadzałyby się do litanii okropieństw. Najdrastyczniejsze z nich to: pogłębianie się różnic społecznych prowadzące do zaniku klasy średniej, degradacja środowiska, która może zakończyć się katastrofą, oraz nadmierne wytwarzanie dobrobytu, przekształcające ludzi w konsumentów.

¹ F. GROS: *Nieposłuszeństwo*. Tłum. E. KANIOWSKA. Wyd. „Czarna Owca”. Warszawa 2019, s. 8.

Mimo że ostatnia z kwestii nie wydaje się być niczym nowym, Frédéric Gros dostrzega w tym zmienioną formę kapitalizmu opartego na wytwarzaniu dobrobytu dzięki zadłużeniu i spekulacjom. Bogacimy się kosztem przyszłych pokoleń, które słusznie będą mogły nazwać nas egoistycznymi, nieodpowiedzialnymi głupcami². Nieposłuszeństwo wobec absurdu staje się posłuszeństwem wobec człowieczeństwa. Dlatego pojawia się kolejne pytanie: dlaczego tak łatwo godzimy się na bezczynność?

Próbując zgłębić tajemnicę ludzkiej słabości, autor zwraca się w kierunku literatury. Jest to zrozumiały krok, dzieła wybitnych pisarzy od zawsze bowiem zawierały obrazy ludzkiej nędzy. Jednak owe mroczne historie nie tylko były przesycone ciemnością otchłani, lecz także czernią pachnącej, żyznej gleby, która pozwalała wzrastać wielkim ideom, myślom i, na szczęście czasem nawet, czynom. Jednym z takich pisarzy był Fiodor Dostojewski. Frédéric Gros przywołuje *Braci Karamazow*, a dokładnie słynny poemat Iwana mówiący o powrocie Chrystusa na ziemię³. Przypomnę — w dużym uproszeniu — *clou* wywodu Dostojewskiego. Historia dzieje się w XVI wieku, Chrystus powraca na ziemię, gdzie zostaje schwytyany przez Wielkiego Inkwizytora. Można człowiek goszczący bezsilnego Boga w lochu ma pretensje, że Chrystus znów jest na ziemi. Zarzuca mu, że pojawił się w momencie, gdy zapanował spokój i zadowolenie, gdy udało się w końcu naprawić jego błąd.

Co było tym błędem? To kwestia dla Grosa najważniejsza. Błędem była trzykrotna odmowa Szatanowi. Pierwsza dotyczyła zamiany kamieni w chleb. Druga skoku z wysokości. Trzecim błędem było odrzucenie nieograniczonej władzy nad światem. Według Inkwizytora decyzje Chrystusa obciążały ludzi najgorszym spośród wszelkich cierpień — wolnością. Po czym dodaje, że my, odpowiedzialna elita, kochająca ludzi zdjęliśmy z nich ciężar owej wolności. Francuski filozof jest tym bardziej oburzony, im dobitniej rozumie, że tkwi w tym ziarno prawdy. Zgodnie z nią wcale nie chcemy być wolni. Autor jest gdzieś pomiędzy. Owszem, zakłada, że faktycznie jakaś wolność jest nam dana i że jest dla nas obciążającą odpowiedzialnością, jednakże to nie powinno zniechęcać do walki o nią. A co jest miarą tej wolności? No właśnie — nieposłuszeństwo.

Zapytamy, dlaczego właśnie nieposłuszeństwo? Otóż Gros uważa, że dawniej, ucząc się posłuszeństwa, przeobraziliśmy się ze zwierząt w ludzi. Natomiast obecnie powinniśmy nauczyć się nieposłuszeństwa, aby ludźmi pozostać. Co zaważyło na takiej opinii autora? W dużej mierze wielka rozpacz wywołana doświadczeniem systemów totalitarnych XX wieku. Filozof utrzymuje, że kulturowa oczywistość posłuszeństwa jako czegoś pożąda-

² Ibidem, s. 15.

³ Ibidem, s. 21.

nego została zniszczona właśnie wtedy. Tym razem nie sięga jednak po przykład literacki, lecz historyczny. Wspomina postać Adolfa Eichmanna, którego posłuszeństwo przyczyniło się do zamordowania ponad sześciu milionów europejskich Żydów⁴. A który podczas procesu nie widział w sobie żadnej winy, ponieważ do nikogo nie strzelał. Nawet nie widział ludzi, których zabijano, interesowało go jedynie sprawne organizowanie transportu. Gros pokazuje, że Eichmann, rzetelnie wykonując swoją pracę koordynatora, przestał być człowiekiem, a stał się maszyną. Był pracowity, dokładny i skuteczny. Nie czuł się winny niczyjej śmierci, uznając, że dbał jedynie o to, aby pociągi jeździły punktualnie. I nie należy czynić go niemoralnym wyjątkiem, gdyż uniemożliwia to zrozumienie mechanizmów, które go stworzyły.

Dlaczego Eichmann się nie zbuntował, dlaczego godzimy się na życie wbrew sobie? Jest na to co najmniej kilka odpowiedzi. Po pierwsze, mamy doświadczenie wielu nieudanych aktów nieposłuszeństwa. To zapewne skutecznie zniechęca ludzi, którzy chcieliby się czemuś przeciwstawić. Ponadto często wmawia się nam, że porządek społeczny jest czymś naturalnym i obiektywnym. Nawet jeśli forma uniwersalistyczna jest zbyt radykalna, to stosuje się jej wygładzoną wersję, nazywając ją umową społeczną.

Tymczasem Gros uważa, że postrzeganie człowieka jako bytu składającego się z duszy i ciała jest w istocie problemem politycznym. Podział ten służył bowiem wykreowaniu niewolnika, który się nie zbuntuje, będąc przekonany, że panuje nad swą wolnością. Mówiąc dokładniej: jeśli twoje ciało jest narzędziem, to zrobisz to, co ci rozkażą. Twoje ciało jest moją własnością. Jeśli powiem „zabij”, to zabijasz. Jeśli masz pracować ponad własne siły, pracujesz. Ale przecież to tylko twoje ciało. A co z twoją duszą? Oczywiście, ona jest ważniejsza. Ona jest gwarancją wolności. Ja nie mam nad nią władzy, a to ona czyni ciebie tym, kim jesteś. Ciało to tylko marne naczynie, co ci szkodzi trochę mi go użyczyć? Należy zaznaczyć, że ludzie nie są i nie byli aż tak głupi, aby postrzegać cały ten proces w taki sposób. Jednakże Gros pokazuje, że po pierwsze, nie była to jedyna forma przymusu do niewolniczej pracy. Po drugie zaś, że ludzie traktowali to raczej jako pocieszenie w beznadziejnym świecie. Nie krzyczeli podczas męki, że są szczęśliwi, zachowując własną duszę tylko dla siebie. Raczej z niechęcią, bliską rezygnacji, chcieli w to wierzyć. A co dawała im taka wiara? Siłę do dalszego życia w nędzy. Była to wspiana podbudowa ideologiczna, będąca kolejną nicią w płątaniu wielu składających się na sznur niewoli. Uznanie czegoś takiego prowadzi do oddania odpowiedzialności w cudze ręce. Wtedy stajemy się wykonawcą dzieła, lecz nie autorem.

⁴ Ibidem, s. 33.

Mechaniczną ręką, która działa wbrew sobie, ale przecież trzeba wykonać rozkaz. Opisany przykład odnosi się do wcześniej poruszanej niechęci do wolności, jak i do zagadnień dotyczących nieposłuszeństwa będącego drogą ku wolności. Posłuszeństwo lub jego brak nigdy nie powinny być bezmyślne, gdyż to właśnie one nadają kształt naszej wolności.

Kolejną ważną kwestią, na którą zwraca uwagę autor, jest problem „nadposłuszeństwa”. Jest to znamienne choćby dlatego, że porusza odwieczny ludzki problem. Gdzie się nie spojrzy, wszędzie pojawiają się ludzie dobrej woli, a mimo to świat niekoniecznie staje się lepszy moralnie. Zatem dlaczego, chcąc być aniołami, żyjemy jak bydła? Gros tłumaczy, że jednym z powodów może być właśnie tajemnicze „nadposłuszeństwo”. Co należy rozumieć przez to słowo? Żeby prawidłowo odczytać intencje autora, trzeba wiedzieć, że odwołuje się on do rozprawy *Przeciw jednemu Étienne’a de La Boétie’go* z XVI wieku. Jej autor w tekście pełnym erudycji oraz emocji dziwi się niepomnie, że ludzie tak łatwo godzą się na niesprawiedliwość, grabieżę, wyzysk i ucisk⁵. Pokazuje on pewne oczywistości, chociażby to, że stopy, którymi jesteśmy deptani przez tyrana, są naszymi stopami. Ta metafora oznacza tyle, że tyran bez posłusznym mu ludzi byłby bezsilny. Tyrana nie powinno się zabijać, ponieważ na jego miejsce pojawi się następny. Należy raczej nauczyć się właściwej postawy względem niego, bez środków otrzymanych od nas jest on bowiem bezsilny. Łatwo zapominamy, jak smakuje wolność i przestajemy jej pragnąć, jesteśmy ogłupiani — oto przesłanie La Boétie’go obowiązujące do dziś. I nie zapowiada się, aby kiedykolwiek miało ono stracić aktualność.

Można zapytać, gdzie w tym wszystkim miejsce na „nadposłuszeństwo”? Szesnastowieczny myśliciel nie tylko opisuje zastany świat, lecz stawia mocną tezę, że nie tracimy wolności, tylko dostajemy się do niewoli. Uważa on, że społeczne zło wynika nie tyle z naszej pasywności, co z chętnego zaangażowania. Zatem nie tyranów powinniśmy zwalczać, lecz własną słabość. Przemocną chęć służalczości. Inaczej niż Grosowi, nie chodzi mu o nieposłuszeństwo, lecz o zaniechanie bycia „nadposłusznym”. Być wolnym to uwolnić się od pragnienia bycia posłusznym. Ale bynajmniej celem takiego rozumowania nie jest brak jakiegokolwiek posłuszeństwa. To byłoby kiepskie rozwiązanie. Chodzi raczej o to, aby być posłusznym wtedy, gdy jest to etyczne. A im bardziej nieetyczne miałyby być, tym mocniej należy zwalczać służalczą względem tego postawę. Gdyby Eichmann był posłuszny opornie i niechętnie, to mógłby przyczynić się do zmniejszenia wymiaru bezdusznego mordy. Tylko tyle, aż tyle. To nie rozwiązanie całkowite, ale utopie są niemożliwe i nikt rozsądny nie łudzi się, że jest ina-

⁵ Ibidem, s. 54.

czej. Sukcesem wydaje się zmniejszenie rozpacz. Nie buntujemy się jawnie względem tyrana, ponieważ nas „zmięcie”, a na nasze miejsce znajdzie kolejnego Eichmanna. Po prostu bądźmy posłuszni, ale w sposób najgorszy z możliwych. I nie próbujemy mówić, że nasz sprzeciw niczego nie zmienia, nie powtarzamy, że zło i tak się wydarzy, że to nie ja wykonam rozkaz, lecz kto inny. Cały sens tkwi właśnie w istocie „ja”. Moralność zasada się na naszej jednostkowości. Tyran to odwrócona figura kozła ofiarnego, podziwia się go, ale nie nienawidzi. Pamiętajmy, że obu tym postawom naprawdę daleko do racjonalności.

Gros nie jest naiwny, zdaje sobie sprawę, że za posłuszeństwem mogą często stać prozaiczne aspekty życia. Jak choćby zbrojna policja czy wymiar sprawiedliwości. Jednak nie przykładą do tego zbyt wielkiej wagi, ponieważ stara się przemienić człowieka, a jego przemiana jest pierwszym krokiem do zmiany systemu. Próba przemiany odwiecznego systemu bez uwzględnienia tego byłaby co najmniej śmieszna.

Nie brakuje w książce odniesień do klasycznych dzieł, będących filarami europejskiej kultury. Interesujący jest fragment o *Antygonie* Sofoklesa⁶. Gros pokazuje różne sposoby odczytania tego dzieła, poczynione przez wielkie umysły minionych epok. Dzięki temu w łatwy sposób można się dowiedzieć, jak problem postrzegali Hölderlin, Hegel czy Lacan. Jednak z tego wzburzonego morza sprzecznych nurtów autor *Nieposłuszeństwa* wyławia własną interpretację. Nieposłuszeństwo Antygony jest posłuszeństwem wobec wyższych praw. I właśnie takie nieposłuszeństwo francuski filozof ma na myśli, pisząc, że jest ono wyborem słusznym.

Jak łatwo zauważyć, książka przedstawia całą mozaikę różnorodnych przykładów. Była literatura, historia i mit. Autor przypomina także słynne eksperymenty Solomona Ascha oraz Stanleya Milgrama, które potwierdzają jego pesymistyczne przekonania. Nie zapominajmy jednak, że jest to przede wszystkim książka filozoficzna. Gros przywołuje liczne stanowiska filozofów, od Sokratesa, przez Immanuela Kanta, po błyskotliwe spostrzeżenia Hannah Arendt. Najwyrazistsze z nich wydaje się obywatelskie nieposłuszeństwo Henry'ego Davida Thoreau. Czytanie książki Grosa to pouczająca przygoda, w której przeplatają się mity, literatura, nauka, filozofia oraz dramatyczna historia człowieka w XX wieku.

Podsumowując: należy powiedzieć, że jest to książka poruszająca o wiele głębsze kwestie niż tylko myśl społeczno-polityczna. Gros reprezentuje filozofię żywą, zmierzającą ku mądrości definiowanej jako rozumne życie. Pamiętajmy, że nieposłuszeństwo wtedy ma sens, gdy wynika z posłuszeństwa względem nadrzędnych wartości. Autor przybliży pewne filozoficzne

⁶ Ibidem, s. 87.

koncepcje, jednak ich nie trywializuje. Pisze rzetelnie, ale nie sucho. Jest zaangażowany uczuciowo oraz intelektualnie. Wierzy we własne pomysły, aczkolwiek daleko mu do egzaltacji czy dogmatyzmu. Książka Grosa obnaża te słabości naszego charakteru, które skrzętnie staramy się ukryć nawet przed samymi sobą.

Bibliografia

GROS F.: *Nieposłuszeństwo*. Tłum. E. KANIOWSKA. Wydawnictwo „Czarna Owca”.
Warszawa 2019.